

ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE

Wystąpienie inauguracyjne

Przemówienie Ronalda Reagana wygłoszone w dniu 20 stycznia 1981 roku na inaugurację jego prezydentury.
Minęło właśnie 25 lat od tamtego wydarzenia...

Senatorze Hatfield [i], Panie Prezydencie, Panie Prezesie [ii], Panie Wiceprezydencie Bush [iii], Wiceprezydencie Mondale [iv], Senatorze Baker [v], Panie Przewodniczący O'Neil [vi], Wielebny Moomaw [vii], Obywatele.

Dla części z nas ten dzień jest wydarzeniem niezwykle uroczystym i doniosłym, jednak w obliczu historii naszego państwa stanowi wydarzenie powszednie. Dziś właśnie ma miejsce prawomocne przekazanie władzy, przeprowadzone zgodnie z regułami zawartymi w naszej konstytucji. Podobne wydarzenia następują na tej ziemi już od dwustu lat. Niewielu ludzi zastanawia się nad tym jak wyjątkowym jesteśmy państwem. Dla części świata wydaje się cudem to, co dla nas jest normą - ceremonia regularnego, co cztery lata, przekazywania władzy.

Panie Prezydencie, chcę, aby nasi obywatele wiedzieli, jak wiele Pan uczynił, aby podtrzymać tę tradycję. Dzięki pańskiej łaskawej współpracy w procesie przekazywania władzy, pokazał Pan obserwującemu nas światu, że jesteśmy narodem zjednoczonym, narodem zdecydowanym utrzymać nasz system polityczny, który gwarantuje wolność osobistą w stopniu, w jakim nie czyni tego żaden inny. Dziękuję również Panu i Pana współpracownikom za pomoc w utrzymaniu ciągłości państwowej, która jest podstawą istnienia naszej republiki.

Historia naszego państwa postępuje jednak naprzód. Stany Zjednoczone muszą się zmierzyć z problemami gospodarczymi o niespotykanej dotąd skali. Cierpimy z powodu najwyższej inflacji, jaka kiedykolwiek miała miejsce w historii tego państwa. Szkodzi ona naszym inicjatywom gospodarczym, stanowiąc niezasłużoną karę dla oszczędzających oraz niszczy zarówno młode, jak i stare firmy. Grozi zrujnowaniem życia milionów naszych obywateli. Bezczyńność przedsiębiorstw zamienia pracowników w skazanych na niedole i upokorzenie bezrobotnych. Ci, którzy pracują, nie mogą otrzymać uczciwej zapłaty za swój wysiłek gdyż są nękani niesprawiedliwością naszego systemu podatkowego. Systemu, który wymiera jednostkom kary za sukces ekonomiczny i nie pozwala osiągnąć gospodarce pełnej produktywności. Mimo, że obciążenie podatkami jest tak ogromne, to i tak środki nam zabrane nie wystarczają na sfinansowanie wydatków publicznych. Przez dziesięciolecia stale zwiększaliśmy deficyt, który obecnie sięgnął już niewyobraźalnych rozmiarów. W ten sposób wzięliśmy kredyt

pod zastaw przyszłości naszej oraz naszych dzieci. Ryzujemy przyszłość kolejnego pokolenia, dla własnej wygody i z powodu własnej nieudolności nie chcemy zatrzymać tego niebezpiecznego procederu. Jednakże kontynuacja aktualnego trendu przybliży nas do niespo-

żadna grupa nie może być obciążana wyższymi podatkami niż inna.

Słyszymy dziś tak wiele o grupach wymagających specjalnej opieki. No cóż, musimy zwrócić szczególną uwagę na pewną grupę wymagającą opieki, którą dyskryminowano zdecydowanie



Zaprzysiężenie.

tykanych wcześniej w naszym kraju wstrząsów społecznych, politycznych, kulturowych i ekonomicznych.

Dzięki pożyczkom każdy z nas może żyć ponad stan, ale funkcjonować tak może tylko przez krótki okres. Dlaczego więc myślimy, że jako naród jesteśmy wolni od podobnych ograniczeń? Musimy podjąć działania dzisiaj, aby spokojnie oczekiwać jutra. Niech nie będzie żadnych nieporozumień: zaczynamy działać, zaczynamy to robić już dziś.

Choroba naszej gospodarki trwa od kilku dziesięcioleci. Nie zniknie ona w ciągu dni, tygodni czy miesięcy, ale w końcu zniknie. Odejdzie w niebyt, ponieważ my, Amerykanie, podobnie jak kiedyś, mamy dziś możliwości, aby uratować ten ostatni i największy bastion wolności na świecie.

Rząd nie jest lekarstwem na bóle związane z obecnym kryzysem z tej prostej przyczyny, że to on stanowi problem. Od czasu do czasu byliśmy kuszeni wiarą, że społeczeństwo stało się zbyt skomplikowane, by mogło samo się rządzić. Mówiono nam, że rząd złożony z elity tego narodu jest lepszy od rządu złożonego ze zwykłych obywateli. No cóż, jeśli nikt z nas nie jest w stanie rządzić własną osobą to, kto z nas, ma możliwość zarządzania całym państwem? Wszyscy, zarówno rząd, jak i ludzie spoza niego, muszą dźwigać to brzemie. Rozwiązania, których szukamy, muszą być sprawiedliwe, dlatego

dem, który ma rząd - nie odwrotnie. Oznacza to, że jesteśmy wyjątkowi na tym świecie. Nasz rząd nie ma władzy innej niż ta, którą zyskał z woli obywateli. Czas jednak zatrzymać jakże zgubny proces ciągłego rozrostu rządu. Proces ten postępuje mimo oznak, że rząd rozwija się wbrew woli rządzących. Mam zamiar zmniejszyć zarówno liczbę, jak i zakres władzy personelu federalnego. Będę się również domagał uznania różnic między władzą przyznaną rządowi federalnemu, a władzą zarezerwowaną dla władz stanowych, lub obywateli. Należy wszystkim przypomnieć, że to nie rząd federalny stworzył stany, lecz to właśnie stany utworzyły rząd federalny, by działał i pracował dla nas, a nie ponad nami. By rząd stał u naszego boku, a nie siedział nam na plecach. Rząd może i powinien zapewnić warunki do rozwoju gospodarczego, a nie ograniczać ich, powinien sprzyjać wzrostowi produktywności, a nie go tłumić.

Jeżeli poszukamy odpowiedzi na pytanie, czemu przez tyle lat osiągnęliśmy tak wiele, dlaczego żyliśmy na poziomie na jakim nie żył żaden naród, to brzmi ona: właśnie dlatego, że tu, na tej ziemi, uwolniliśmy energię indywidualnego geniuszu ludzkiego do niespotykanego stopnia. Wolność i godność jednostki zostały zagwarantowane w naszym państwie o wiele lepiej niż gdziekolwiek indziej na świecie. Koszt, jaki czasami byliśmy zmuszeni płacić za tę wolność, był wysoki, ale nigdy nie uchylaliśmy się od jego zapłacenia. Nie jest zbiegiem okoliczności, że nasze aktualne problemy są proporcjonalne do poziomu interwencji i ingerencji w nasze życie, są rezultatem nieuzasadnionego i nadmiernego rozrostu rządu. Nadszedł czas, byśmy zdali sobie sprawę, że jesteśmy zbyt wielkim narodem, by ograniczać się do małych marzeń. Nie jesteśmy skazani na nieuniknione wyginięcie, tak jak próbują nas przekonać niektórzy.

Nie wierzę, że spadnie na nas wyrok losu bez względu na to, co uczynimy. Wierzę jednak w taki wyrok, jeśli niczego nie zrobimy. Dysponując całą naszą energią i kreatywnością, rozpoczniemy erę narodowego odrodzenia. Odnówmy naszą determinację, odwagę i siłę. Odnówmy naszą wiarę i nadzieję. Mamy prawo do heroicznych marzeń. Ci, którzy mówią, że żyjemy w czasie, w którym bohaterowie nie istnieją, po prostu nie wiedzą, gdzie ich szukać. Bohaterów widzimy każdego dnia przechodzących przez bramy fabryk. Stanowią tę niewielką grupę ludzi produkującą wystarczająco dużo jedzenia, by wyżywić cały nasz naród i dużą część świata. Spotykacie ich również po obydwu stronach lady sklepowej.

Bohaterami są przedsiębiorcy, którzy wierzą we własne siły i pomysły, tworzą nowe miejsca pracy i powiększają bogactwo. Są to jednostki i rodziny, których podatki wspierają rząd, a dobrowolne datki wspomagają Kościoły oraz organizacje dobroczynne, kulturalne i naukowe. Ich patriotyzm jest cichy, lecz głęboki. To ich wartości podtrzymują istnienie narodu.

Użyłem przed chwilą słów „ich” i „oni” w odniesieniu do tych bohaterów. W zasadzie mogłem powiedzieć: was i wy, ponieważ w tej chwili zwracam się właśnie do bohaterów, o których mówiłem - was, obywateli tej błogosławionej ziemi. Wasze marzenia, wasze nadzieje i wasze cele staną się marzeniami, nadziejami i celami tej administracji, tak mi dopomóż Bóg. Jak możemy kochać ten kraj, jednocześnie nie kocha-

jąc jego mieszkańców? Kochając ich, będziemy podawać im rękę, jeśli upadną, wyleczymy ich, jeśli będą chorzy, i stworzymy im warunki, by stali się samowystarczalnymi, równi w rzeczywistości, nie tylko w teorii. Czy możemy rozwiązać problemy, które stają dziś przed nami? No cóż, odpowiedzią jest mocne i jednoznaczne tak. Parafrazując słowa Winstona Churchilla, nie złożyłem tej przysięgi z zamiarem sprawowania prezydentury podczas rozpadu najsilniejszej gospodarki świata.

W nadchodzących dniach będę się starał o zniesienie przeszkód, ograniczających rozwój naszej gospodarki i redukujących produktywność. Kroki, które będę proponował dążą do przywrócenia równowagi między różnymi poziomami władzy. Postępy w tych dziedzinach mogą być niewielkie, mierzone w calach i stopach, a nie w milach, ale na pewno nastąpią. Czas w końcu obudzić śpiącego giganta przemysłowego, czas, aby rząd powrócił do swych podstawowych zadań, ulżył ciężarowi podatkowemu ponoszonemu przez obywateli. To będą nasze priorytety i nie będzie żadnego kompromisu przy ich realizacji.

U progu naszej walki o niepodległość, człowiek, który był jednym z największych Ojców Założycieli, dr Joseph Warren [viii], prezydent Kongresu Massachusetts, powiedział Amerykanom: „Nasz kraj znajduje się w niebezpieczeństwie, ale nie rozpaczamy z tego powodu... Powodzenie Ameryki zależy od powodzenia Amerykanów. Musimy odpowiedzieć sobie na ważne pytania, od których zależy szczęście i wolność dla nas i dla milionów naszych nienarodzonych dzieci. Postępujcie tak, byście byli godni samych siebie”. No cóż, wierzę, że dzisiejsi Amerykanie są gotowi, by postępować godnie, czyniąc wszystko, co niezbędne, aby zapewnić szczęście i wolność sobie oraz kolejnym pokoleniom. Podczas gdy będziemy odnawiać oblicze naszego kraju, na całym świecie będzie widać jak rośnie nasza siła. Znowu staniemy się ideałem wolności i światłem nadziei dla wszystkich tych, którzy wolnością nie zostali obdarowani.

Zacieśniemy nasze historyczne więzi z sąsiadami i przymierzeńcami, którzy dzielą naszą wiarę w wolność. Zapewnimy im nasze poparcie i zaangażowanie. Na lojalność odpowiemy lojalnością i będziemy walczyć o stosunki korzystne dla obydwu stron. Nie pozwolimy jednak, by przyjaźń z nami ograniczała ich suwerenność, ponieważ wiemy, że nasza własna suwerenność nie jest na sprzedaż. Co do wrogów wolności, którzy są naszymi potencjalnymi przeciwnikami, przypominamy im, że pokój jest największym pragnieniem narodu amerykańskiego. Będziemy dążyć do zachowania pokoju i możemy pójść na dalekie ustępstwa, lecz nigdy nie padniemy przed nikim na twarz, aby go osiągnąć.

Nasza siła i wytrzymałość nie może zostać zlekceważona. Nasza niechęć do wojny nie może być traktowana jako dowód słabości. Jeżeli sytuacja będzie wymagać działania w celu zachowania naszego bezpieczeństwa narodowego, to nie zawahamy się działać. Utrzymamy wystarczającą siłę, aby zwyciężyć, jeśli zajdzie taka potrzeba. Wiemy, że posiadanie takiej siły, to najlepszy sposób, by uniknąć jej użycia. Musimy zdać sobie sprawę, że żadna broń w arsenale tego świata nie jest tak potężna jak silna jest wola i odwaga wolnych ludzi. Jest to broń, której nasi przeciwnicy nie mają. Jest to broń, którą dysponuje-